

# GŁOS JAROSŁAWSKI

Dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny.

Wychodzi

1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:

artanie	70 ct. z przesyłką	76 ct.
ocznik	1.40	1.52
nie	1.80	3.04
ojdzy	12	14

Biuro Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi w kamienicy p. J. L. Wisłockiego pod Nr. konkursyp. 91, 92 ul. Grodzka.

Rękopisów Redakcyi nie zwraca, listów zaś nieopłaconych nie przyjmuje.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz petitem lub jego miejsce w szpalcie za 1 raz 6 ct.

„Nadesłane”  
po 12 ct. od wiersza petitem.  
Ogłoszenia  
przyjmuje tylko Administracya.

KALENDARZ od 1 do 15 lutego: 1 Piątek, Ignacego bisk., 2 Sobota, NMP. Gromniczej. 3 Niedziela, F. 4 po 3 Kr. B. 4 Poniedziałek, Weroniki panny. 5 Wtorek, Agaty panny 6 Środa, Doroty panny 7 Czwartek, Romualda opata. 8 Piątek, Jana z Malty. 9 Sobota, Apolonii panny. 10 Niedziela, F. Starozap. Schol. 11 Poniedziałek, Lucyusza biskupa. 12 Wtorek, Eulalii p. m. 13 Środa, Katarzyny Ricci. 14 Czwartek, Walentego biskupa. 15 Piątek, Faustyna.

**Wspierajmy przemysł krajowy! \* Pamiętajmy o oświacie ludowej!**

## Rok 1863.

32 lat minęło od chwili, kiedy naród polski po raz ostatni krwią swoją zaprotestował przeciw popełnionemu na nas gwałtowi; od tej pory jakkolwiek nie zbrojno, ale protestuje organiczną pracą nad utrzymaniem ducha narodowego i rozbudzeniem tego ducha w zapomnianym dotąd ludzie wiejskim. Rok 1863 dał temu początek i rozszerzył dzieło konstytucyi 3 maja na stan trzeci — włościański, a w Królestwie polskim zmusił niejako Moskali do usamowolnienia włościan, i tem samem popchnął oświatę ludu naprzód. W Ks. Poznańskim praca również nie ustaje i daje siłę odporną przeciw germanizacyi Prus. U nas w Galicyi jakkolwiek pomalą, jednakowoż postępujemy naprzód, o czem świadczy założenie wielu stowarzyszeń mieszczańskich i ludowych; wiele pisemek, wydawanych celem podniesienia oświaty ludowej, a że usiłowania

nasze nie są daremne, dowiodła wystawa zeszłoroczna i tysiące ludu, które ją zwiedzały.

Nic więc dziwnego, że pamiętkę roku 1863 obchodzimy uroczystie, bo jakkolwiek przyniosła nam wiele krwi i ofiar, lecz popchnęła nas na nowe tory, po których postępując mamy niezachwianą nadzieję, doczekać się jasnej przyszłości. Cześć więc tym mężom, którzy swoją krwią, tułaczką i śmiercią nieraz na obcej ziemi torowali drogę dla przyszłych pokoleń.

## Z Sokoła.

W dniu 29 grudnia 1894 urządziło Towarzystwo dla druhów „opłatek”. Zgromadziło się 36 druhów, którzy w serdecznym sokolem nastroju złożyli sobie życzenia i przy skromnej wieczerzy mile wieczór spędzili, głównym tematem rozmów była sprawa większego udziału w ćwiczeniach i budowy gmachu.

W miesiącu styczniu przyjętymi zostali do Towarzystwa Druhowie: Teodor Menechik, Wincenty Szafran, Franciszek Zawada, Aleksander Frączkiewicz. Zgłosiło wystąpienie trzech,

wykreślono z listy z powodu zaległości trzech. — Na posiedzeniu Wydziału z 2 stycznia 1895 przyjęto wniesioną przez dotychczasowego naczelnika Druha Dobrowolskiego Kazimierza rezygnacyą z tej godności i przyjęto od niego dar na budowę sali w kwocie 20 złr. Kierownictwo ćwiczeń członków poruczono druhowi Ernestowi Gantherowi, a ćwiczeń uczniów Druhowi Przemysławowi Zielińskiemu. — Pierwszego zamianowano naczelnikiem drugiego zastępcą.

Z powodu iż udział uczniów w ćwiczeniach znacznie zmalał, uchwalono otworzyć dla ubogich a silnych i na to zasługujących uczniów 20 miejsc bezpłatnych. Miejsca te dzięki życzliwej ingerencyi c. k. Dyrekcji gimnazjum są już pokryte i ćwiczenia się rozpoczęły.

Przy sposobności przypominamy, że od dnia 1 lutego 1895 rozpoczyna się kurs drugi ćwiczeń i trwał będzie do feryj szkolnych. Kto zatem dzieci na ćwiczenia chce zapisać, niechaj to w pierwszej połowie lutego uczyni, gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione. — Odzywamy się przytem gorąco do Druhów Sokołów, i do wszystkich rodziców, którym rozwój fizyczny i zdrowie dzieci na sercu leży, by z całym zaufaniem „Sokołowi” dzieci swoje poruczyć zechcieli. Wpisy przyjmują kierownicy ćwiczeń w godzinach ćwiczeń, — a to

dla uczniów w czwartki i soboty od 6tej do 7mej dla uczennic w wtorki środy i piątki od 6ej do 7ej wieczorem w sali gimnastycznej gimnazjalnej. Opłata wynosi od dzieci członków Sokoła i uczniów w bursie umieszczonych po 1 złr. 25 ct. od innych po 2 złr. za półrocze, — z góry. Minimalny wiek uczniów 6 lat skończonych. Każdy nowo wstępujący uczeń lub uczennica muszą się poddać oględzinom przez lekarza Towarzystwa w tym kierunku czy w budowie nie zachodzą jakie zboczenia. Dzieci ułomne nie mogą być przyjęte na ćwiczenia.

Wydział zwraca się z prośbą do druhów których to dotyczy, by zechcieli zaniechać zwyczaju zwlekania uiszczenia wkładki i nakazywania służącemu, aby przyszedł później, co się nieraz do chodzenia kilka a nawet kilkanaście razy w miesiącu do jednej osoby posuwa. — Jestto niepotrzebne i niewłaściwe a Towarzystwo służącemu jego trudu nieraz aż po za dzień 20ty w miesiącu sięgającego wynagrodzić nie jest w stanie.

Druhów, którzy zalegają z należytością za mundury, sprowadzone na pierwszy miejscowy zlot jarosławski wzywamy, by zaległości bezzwłocznie uiszcili.

Wydział.

## Rok 1863.

I.

Przez pola śnieżnym zastane całunem, ku borowi, co czerwieje w oddali, podąża gromadka ludzi. Białe księżycy światło, zasilone białością śniegu, pozwala nam przypatrzeć się spieszącym. W gromadce tej uderza przedewszystkiem różnaitość ubioru i naprowadza na domysł, że ci ludzie nie wyszli z pod jednego dachu. — chociaż jednolity wyraz twarzy, determinacyi pełen, przekonywa, że umysły ich jedna myśl ożywia, że podążają ku wspólnemu celowi. Więc obok smukłej młodzieńca postaci, wciśniętej w mundurek akademika kroczy młodzian, którego zylaste ręce świadczą, iż przywykłe do pracy podniosą z łatwością karabin, na teraz przez ramię

zwieszony. By podążyć za tamtymi w przyspieszonym tempie maszeruje wyrostek szkół średnich obok chłopaka, co odbiegł od warstwu, zaś pochód zamyka marsowa postać wiarusa, który zda się, jakoby pragnął powstrzymać spieszącą młodzież, gdy drugą ręką przyciąga ku sobie chłopca, co na tej drodze jeszcze niepewne stawia kroki.

Przed 32 laty gromadka ta weszła w las w nocy na 25. stycznia, a z brzaskiem tego dnia padły pierwsze strzały, głośniejsze jęki rannych i konających westchnienia.

Rok 1863!... Nie wywołał go wesoły okrzyk wojenny... był to głos rozpacz, co pod grozą branki Wielopolskiego, wydarł się z piersi młodzieży warszawskiej i rozbrzmiał dalekiem echem po wszystkich dzielnicach dawnej Polski. Więc za Warszawą — spieszy Lwów,

Kraków, Poznań i Wilno, a Kijów szle także swych reprezentantów w szeregi powstańcze. Zbiegają się zwolennicy wolności — Węgiei, Francyi, Włoch, Anglii i Niemiec, a nawet Moskwa przysłała nam swoich wolnodumów. Bój wre na całym obszarze ziem z pod zaboru moskiewskiego, utarczki wzrastają w potyczki, a te wylaniają bitwy — jak — Wąchock, Św. krzyż, Starzów, Małogoszcza, Miechów, Grochowiska, Chrobrze Opatów, Kobylanka, Żyżyn, Fałstawice, Batoż, Eitkuny, Salicha, Langiewicz, Jeziorański, Czachowski, Chmieliński, Sierakowski, Oleksiński, Callier, Rochent un, Leleweł, Eitminowicz, Różycki, Grzymała, Krysiński, Rucki, Kruk, Krzywda i Bosak. sławą się okrywają, a drzeniem przejmują Moskali! — Więc Moskwa, co mniemała, że stłumi powstanie załogą krajową, szle te-

raz wojska z odległych gubernij; wzmacniają się mordy i pożogi, ale one nie odstraszą ofiarnych mieszkańców, żołdaci pastwią się nad rannymi i więźniami, lecz pozostali nie ustępują... walczą i giną!

Tymczasem państwa ościenne, co z początkiem powstania zdawały się zajmować wyczekujące stanowisko, zmieniają doryczasową taktykę — aresztowania i konfiskaty paraliżują działalność powstania, nie zasilane przerzedzają się szeregi, słabną, a po cztertnastomiesięcznej rozpaczliwej walce ostatni z placu ustępują — Krzywda i Bosak.

Ulegliśmy, bo rok 1863, zaskoczył nas nie przysposobionych.

D. c. n.

## Korespondencye.

Dobromil w styczniu 1895.

Za inicjatywą wielce czynnego księdza Ł. i przy pomocy grona nauczycielskiego tutejszej szkoły żeńskiej i męskiej — działwa przeważnie szkolna — odegrała tu bardzo dobrze „Jasełka“ — przedstawienia na które liczna zebrała się publiczność; powtarzano dnia 8, 10, 12 i 13 stycznia — a czysty dochód w kwocie 110 złr. użyto na rzecz biednej działwy szkolnej.

W dniu 15 stycznia zmarł tu nagle na udar mózgowy adiunkt c. k. urzędu podatkowego w Dobromilu ś.p. Franciszek Kądlowski, który bawił u nas zaledwie miesiąc. Zmarły odznaczał się prawym i nieskazitelnym charakterem a pochodząc z niezamożnej rodziny mieszczańskiej pracą staranną dobił się stanowiska, miał przyszłość zapewnioną — gdy śmierć nagła zabrała go ze świata w 45 roku życia. Podczas mszy żałobnej za duszę ś. p. Franciszka chór męski bardzo pięknie odśpiewał poważne requiem i inne pieśni żałobne.

Pisząc o chórze donieść musimy, że chór mieszany śpiewać będzie w tutejszym kościele na sumie dnia 2 lutego 1895 a dotychczasowe próby dają zupełną rękojmię że chór śpiewać będzie zupełnie poprawnie. Tak więc i chór męski i chór mieszany dają znaki życia — a dzięki temu, że żywioli „niezdrowe“, matne i t. p. opuścili Dobromil raz na zawsze także i życie towarzyskie rozwija się tu w najlepsze. — W kasynie naszym które przez rok 1894 było w letargu, mieliśmy na wieczorku 12 stycznia b. r. 18 par w kadrylu zaś na wieczorku 26 stycznia b. r. 32 par w kadrylu — obydwa razy bawiono się ochoczo do godziny wpół do piątej z rana. Dalsze wieczorki mają się odbyć 9 i 23 lutego 1895 a jest nadzieja, że wypadną znakomicie bo Wydział kasyna i komitet robią wszelkie starania ażeby wszystkich zupełnie zadowolnić i żeby przyprowadzić do tego by w Dobromilu było i „dobre“ i „miło“.

Kierownik długoletni tutejszej szkoły męskiej p. J. Czopanski przeniesiony został na nauczyciela do szkoły wydziałowej w Jarosławiu,

z prawdziwym żalem żegnamy tego cichego a dzielnego pracownika, tego znakomitego pedagoga i wyrozumiałego a pełnego taktu kierownika — życząc mu żeby jak najrychlej uzyskał w Jarosławiu taki mir i poważanie jakim tu u nas cieszył się.

Dnia 27 stycznia b. r. odbyło się tu walne zgromadzenie „Kółka rolniczego“ — przewodniczący widząc nieład w kółku dawno zrezygnował a jeden z wydziałowych nie wiemy z jakiego tytułu objął kierownictwo kółka — choć zastępca przewodniczącego do dziś dnia funguje. Ze sprawozdania samowolnego prezesa dowiadujemy się że kółko wcale nie prosperuje — rachunki wykazują wielkie braki, po czyjej stronie wina nie chcemy głosić zwłaszcza, że jest nadzieja iż w sprawy tutejszego kółka wglądnie związek krajowy — i nieład usunie — a zresztą sprawa podobno oddaną zostanie sądowi — więc zobaczymy czy wina po stronie kupca czy po stronie wydziału a względnie byłej komisji handlowej. W każdy sposób należałoby życzyć, żeby „Kółko“ rozwijało się lepiej jak dotychczas, inaczej trzeba będzie sklep zwinąć, a to sprawi tutejszym żydkom wielką frejdę.

S. s.

## Biblioteka strażacka.

Pod takim tytułem rozpoczęli w naszym mieście pp. Wiktor Latinik naczelnik ochotniczej i Antoni Szczerbowski kierownik miejskiej straży pożarnej wydawnictwo broszurki zawierających rozprawki i wskazówki na temat pożarnictwa, tudzież opowiadania, nowelki i utwory sceniczne z życia strażackiego.

W porównaniu ze strażami ogniowymi innych krajów, u nas w kraju straże pożarne tak co do ilości jak i jakości są w zastoju i wiele na tem polu zdziałać wypada, aby je podnieść sprawami strażactwa ogół zainteresować i ducha strażackiego rozbudzić.

W tym celu, idąc na rękę intencjom Krajowego Związku strażackiego wydawcy „Biblioteki strażackiej“ nie mając żadnych osobistych pobudek rozpowszechnić będą broszurki po ce-

nach możliwie najniższych, aby tylko sprawę strażactwa krajowego pełną naprzód.

W tych dniach wyjdą następujące trzy broszurki.

1) „O służbie strażackiej“ podczas powodzi i innych wypadków“ zestawił Antoni Szczerbowski.

2) „Noc na pogotowiu“ obrazek dramatyczny z życia strażackiego w 1. akcie, spolszczył Antoni Szczerbowski.

3) „Poskromiona nienawiść“ frazaska sceniczna w 1. akcie a 2. odsłonach oryginalnie napisana przez Antoniego Bahra, naczelnika ochotniczej straży pożarnej w Radymnie.

Broszurka pierwsza omawiać będzie sposób działania straży pożarnych podczas powodzi, zaważenia domów, katastrof na kolejach i w kopalniach podczas zbiegowisk i t. p. Następne zaś czerpią treść w życiu strażaka, w formie utworów scenicznych a nadających się do przedstawień amatorskich urządzanych przez strażaków. Podobnych sztuczek dramatycznych mamy bardzo mało, a brak ten dawał się nieraz uczuć przy urządzaniu strażackich wieczorów i t. p. to też w mowie będące wydawnictwo ogłaszając podobne utwory przyczyni się naszym zdaniem, jeżeli ogół strażacki ochoczo wydawnictwo poprze, do rozbudzenia duchowego życia strażackiego.

## Kronika.

**Nekrologia.** Dnia 21 stycznia 1895 zmarł w Olesku inżynier tamtejszej spółki wodnej w 73 roku życia Hieronim Michał Lubicz Niezabitowski, urzędnik i geometra b. komisji skarbu w Warszawie, emigrant z r. 1863

Zmarły był członkiem Rządu narodowego w r. 1856 i 1863 oraz wygnańcem z Ks. Poznańskiego w r. 1885.

Jako człowiek prawego charakteru i niepospolitych zalet serca umiał sobie nieboszczyk zdobyć u wszystkich, którzy go bliżej znali, niekłamną sympatyę i przywiązanie.

Cześć popiołom prawego syna Ojczyzny!

**Nabożeństwo żałobne** w 32 rocznicę za poległych w walce o wolność w r. 1863 odbyło się w środę 30 stycznia w kościele parafialnym z niezwykłą uroczystością.

Mszę św. w asystencji licznych duchowieństwa odprawił ks. prof. Fałęcki a równocześnie przy bocznych ołtarzach zaszeli swe modły OO. Dominikanie i Reformaci.

Rzesiście oświeclony katafalk przybrany w oznaki narodowe, otoczyła straż ogniowa ochotnicza i miejska, cechy z chorągwiami i światłem młodzień a nawet drobna działwa szkolna. Z wsi okolicznych przybyli liczni właściciele a z Szówska tamtejsza straż ochotnicza. Stała i nasza Rada miejska, wszystkie korporacje i nader liczna pobożna publiczność.

Requiem wśród mszy odśpiewał chór Gwiazdy a zakończono je podniosłą modlitwą naszą: „Boże coś Polskę“ i „Boże Ojczyznę Twoją dzieci“.

Z przykrością notujemy fakt że Towarzystwo „Sokół“ które zawsze w takich uroczystościach jak najliczniej występować powinno, gdzie w całym kraju podczas podobnych uroczystości Towarzystwa „Sokół“ jak najliczniej udział biorą, u nas to towarzystwo nas zawiodło — widzieliśmy bowiem jednego umundurowanego Sokoła, pomimo że okólnik zapraszający do wszystkich Sokołów był rozesyłany.

**Ulica Hetmańska** względnie część drogi powiatowej ku dojazdowi kolejnemu doczeka się już w najbliższym czasie rekonstrukcji zupełnej.

Koszta preliminowano na 12 tysięcy, miasto nasze w celu rozszerzenia i położenie nowego chodnika przyczynia się kwotą około 5 tysięcy.

Przy tej sposobności mielibyśmy zwrócić Świątnemu Magistratowi uwagę, czy nie należałoby z tej ulicy, tak pięknie się podnoszącej i stanowiącej główną linię komunikacyjną usunąć groźącego zawsze niebezpieczeństwem ognia, składu drzewa budowlanego i desek?

**Rada powiatowa Jarosławska** udzieliła z funduszków powiatowych następujących zasiłków na rok 1895. Bursie polskiej im. Kopernika 100 złr., Bursie izraelskiej 25 złr., szkole przemysłowej 200 złr., szkole zręczności 30 złr., Towarzystwu Sokół 100 złr., Stowarzyszeniu „Ochronki“ 100 złr., Straży ogniowej ochotniczej 100 złr. — wszystkim w Jarosławiu. — Dalej szkole koszykarskiej w Czerwonej Woli 200 złr., Strażom ogniowym ochotniczym w Radymnie, Sieniawie i Pruchniku po 60 złr., zarządowi powiatowemu kółek rolniczych 40 złr., na cele oświaty ludowej (Lwów) 25 złr.

## Same oszukaństwa.

Z monologów Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy)

Powiedz pan sam, czy ja mogłem, powiedz pan coby moi panowie na to powiedzieli i jakbym ja wyglądał w taki paskudny garnitur, ja W. Immerszlecht, co mu znają na całe Nalewki, nawet na całe Warszawy! Ja jestem z innego świata, z nad samej pruskiej granicy, w moim rodzonej miasteczku ludzie chodzą jak lalki; najbiedniejszy szewc ubiera sobie jak hrabia, a ona chce, żebym ja nosił prostą kapotę! Sam pan powiedz, czy to pasuje — Immerszlecht i kapota, Immerszlecht i chałat, Immerszlecht i paskudne wielkie butów, co człowiek potrzebuje mieć bydlęcą nogę, żeby ich dźwigać na sobie! Ja

jestem człowiek delikatny, ja to nie potrzebuję nosić. Ja panu co powiem: ja miałem i na to sposób. Miałem dobry sposób. Mój spółnik, co ze mną interesów robi, powiedział do mnie tak: ty nie bądź głupi (w spółce to zwyczajnie musi być trochę konfidencji), ty Immerszlecht nie bądź głupi! Ty sobie z nią ożeń. Ja tobie dam sposób: ty sobie kup na wesele kapotę, butów i czapkę, a po weselu ty włóż swoje dawne garderobę, a tę kapotę, butów i czapkę ja od ciebie kupię, bo ja chodzę w staromodne garderobę, ty mnie odstąpisz 25%. Ja nie chciałem na to przystawać. Po pierwszego, że ja nie lubię robić komu oszukaństwo, bo u mnie uczciwość najpierwsza jest, a po drugiego, za co ja mam stracić 25 procent?! Powiedz pan sam! Ta kobieta pojechała do rabina, żeby on sądził, w jakie odzienie

mnie pasuje chodzić, ale ja już nie czekałem wyroku i powiedziałem, że się wyrzekam wszystkiego. Dlaczego ja to zrobiłem? Dla bardzo prostego interesu. Jakby rabin kazał nosić kapotę, to rabina wypada słuchać, a znowuż mnie wypada chodzić w porządne światowe garderobe. Więc ja wolałem nie robić próby, a nie chodzić jak prosty chałaciarz, i nie stracić 25% i zostać taki sam Immerszlecht, jak byłem pierwiej. Ja panu co powiem, ja mam obrzydliwość do każde oszukaństwo, ja nie lubię żadne oszukaństwo, to paskudna rzecz jest! Żebyś pan dobrodziej handlował tak jak ja, z pieniędzmi, to myślałbyś pan całkiem tak samo. Nie ma gorszy interes na świecie, jak każde oszukaństwo jest. Na moje sumienie. Och! ja zapalę moje cygaro, albo lepiej daj mnie pan swoje cygaro, bo ja mam takie pasku-

dne szczypienie w gardle. Zawsze mi się to trafia, zawsze mi się to przytrafia, jak wspominał o moich żonach. Co robić — jeden ma szczęście do kobiet, drugi nie ma szczęścia do kobiet; ja nie mogę sobie pochwalić, że bym miał wielkie szczęście do kobiet. Ten swat (niech on dostanie kolkę na wątrobę!), ten swat mnie ożenił, ale i to było także oszukaństwo! Pytasz pan czy dostałem znowu złą żonę? Ja to nie powiem. Ona (niech zdrowa żyje) nie jest ani zła, ani bardzo dobra; ani bardzo ładna, ani bardzo brzydka; ani młoda nie jest, ani stara nie jest. Nie jada dużo, ale mało też nie jada; nie miała sumy hipotecznej, ale też nie miała dużo gotówki.

C. d. n.

na prenumeratę czasopism „Szkoła“ i „Uczytel“ 60 zlr., na zakupno dziełek ludowych 20 zlr. — Towarzystwu fundacji Tad. Kościuszki 50 zlr., wreszcie dla przytuliska w Wiedniu 20 zlr.

**Z Czortkowskiego** 17 stycznia 1895.

Przed dwoma laty utworzono ek. urząd poczt. w Białobóznicy z okręgiem doręczeń dla 9 gmin i 9 obszarów dworskich.

Do prowadzenia tego urzędu dano jednego poczmistrza, który od 1/4 rano do 10 1/2 wieczór ciągle był w służbie przy tem wszystkim w Białobóznicy nie mógł znaleźć lokalu na pomieszczenie poczty i pierwsza przyjemność jaka go spotkała, było okradzenie poczty na 1800 zł. Komisya sądowno-pocztowa nie znalazła w nim żadnej winy, jednakże i niewykryła winowajcy. Skończyło się na tem, że biedny poczmistrz zapłacił 1800 zlr. i kosztu komisji. Kilka-kroć prosił Dyrekcyę poczt o ekspedytora, gdyż sam tej pracy nie podoła, ale mu odmówiono. Za ciężką tę pracę pobierał 300 zł. płacy i pauszalia. Nic więc dziwnego że pod nawałem tej pracy nie mógł podołać robocie biurowej i za 2 miesiące nie przedłożył rachunków miesięcznych. Dyrekcyja poczt przysłała na 2 dni przed wilią Bożego Narodzenia c. k. komisarza pocztowego który go suspendował. Suspendowany poczmistrz tak wziął sobie niebezpieczeństwo do serca, że dostał pomieszania zmysłów i brat jego, który się biedaczyskiem zajął odwiózł go dziś do Kulparkowa.

**Z Warszawy** nam podają nową wieść z zakresu lojalności miejscowej policji.

W dniu urodzin cara jakiś pan Nikodem Ehrlich złożył na tanie kuchnie i szpitale 200 rubli.

Otóż ofiara taka ze strony „żyda“ tak olśniła p. Zarządzającego kancelaryą Oberpolicmajstra że . . . . . i pociągnął do odpowiedzialności p. Ehrlicha za nżywanie imienia Nikodem (p. Ehrlich ma w metryce hebrajskie imię Nusyn.)

**Morderca ks. Ardana,** Hoszowski, został odstawiony w piątek rannym pociągiem z Przemysła do zakładu karnego we Lwowie, gdzie ma odpokutować karę dożywotniego więzienia. Hoszowskiego, który zachowuje się apatycznie, strzegł w drodze żandarm i dozorca więzień.

**Z izby sądowej.** Roki sądów przysięgłych przed trybunałem przemyskim rozpoczną się 4 lutego b. r. z Jarosławia są wybrani Ludwik Wiślocki, Jakób Hirt, Jan Koprowski i Berisch Lifschitz.

**Porządek rozpraw** w pierwszej kadencji sądów przysięgłych rozpoczynającej się 4 lutego 1895.

Dnia 4go lutego Rozalia Pokrywka dzieciobójstwo. Michał Grodzmak, usiłowanie skryto-mejderstwa 5go Michał Kutko, Dmytro Kutko i Piotr Kozłowski, zbrodnia zgwałcenia. 6go Warszawa Iwańska, morderstwo. 7go Tadeusz Reger, zbrodnia z §. 65 u. k. 8go Wasyl Chuchak i Michał Dacko, zbrodnia rabunku. 9go Wojciech Zub i Hryńko Maziarz, zbrodnia rabunku. Katarzyna Mitio, zbr. cięż uszk. ciała. 12go Zofia Œwiok, zbrodnia podpalenia. 13go Michał Lutczyu, zbrodnia podpalenia. 14go Marya Król, zbrodnia podpalenia. 15go Anna Bart, zbr. skrytob. morderstwa. 16go Dmytro Piłat, zbrodnia podpalenia.

**Ruch osobowy i towarowy na kolejach państwowych.** Według ostatniego wykazu gen. dyrekcyi kolei państwowych przewieziono w miesiącu grudniu b. r. na wszystkich liniach i we własnym zarządzie kolei państwowej pozostających — ogółem osób 2,370.836; ton towarów 1.956.554 dochód z przewozu osób i pakunków wyniósł 1,250.709 zlr.; z przewozu towarów 4,702.952 zlr.; ogółem 5,953.661 zlr.; W porównaniu z grudniem roku 1893 ogólny dochód wzmożł się o 527,549 zlr.

W czasie od 1 stycznia po koniec grudnia 1894. r. wpłynęło z ruchu osobowego i pakunków 21,214.609 zlr.; z ruchu towarowego 56,895.960 zlr.; razem 78.110.569 zlr.

W tym samym okresie czasu r. 1893, wyniósł dochód z ruchu osobowego i pakunków 19,770.764 zlr.; z ruchu towarowego 53,556.520 zlr. razem 73,327.284 zlr. czyli że ogólny dochód w porównaniu z rokiem ubiegłym, wykazuje wyższkę w kwocie 4,783.285 zlr.

**Ogień.** Rano 29 Stycznia spaliła się na przedmieściu górno-leżajskim zagroda Jana Wierzbienca.

Ogień, który według przypuszczenia sąsiadów miał być podłożony, zlokalizowały i ugasiły straże pożarne miejska i ochotnicza. Również karnie i dzielnie spisywało się pod komendą Delegata Tomasza Kamińskiego niedawno zorganizowane na przedmieściu dolno-leżajskim pogotowie ogniowe a przez Magistrat zaopatrzone w kompletny taborek pożarny. Na miejsce pożaru przybyło także pogotowie wiejskie ze Szowska z sikawką i beczkowitzem. Przy ogniu widzieliśmy burmistrza miasta Dr. Dietziusa i tegoż zastępcę Dr. Jahla co z uznaniem podnosimy. — Pomimo

braku żandarmeryi porządek panował wzorowy.

Z przykrością podnosimy fakt, że mieszkańcy przedmieścia obojętnie i apatycznie przyglądali się z daleka pożarowi, który przecież mógł przybrać większe rozmiary.

Należy nam jednak ważny fakt tu podnieść który w razie groźniejszej sytuacji pożaru może być tylko z korzyścią dla miasta i współobywateli. Jak wiemy posiadamy dwie straże w mieście t. j. miejską i ochotniczą. Stałe pogotowia pełni straż miejska, która jak zawsze i wszędzie bywa to praktykowane, ogień w mieście winna sygnałami trąbkami oznajmić mieszkańcom, a tem samem wezwać straż ochotniczą do szybszego się zebrania i ratunku.

Nie wiemy dlaczego, jednak przekonaliśmy się że pożar ostatni wcale nie był alarmowanym, i gdyby nie silna łuna nad miastem która spowodowała dzwonienie z wież kościołów niejedem mógłby spać spokojnie nie wiedząc że jego mienie niszczy okropny żywioł. — Gdy tedy Pan naczelnik straży miejskiej sądzi, że podobnem postępowaniem dobrze czyni — to jest grubo w błędzie, nie osobiste zapatrywania i chęć okazania swej władzy, lecz dobro ogółu niech mu więcej leży na sercu, a wtedy i my spokojniejsi będziemy.

O ile wiemy straż ogniowa ochotnicza wnosi do Świątecznego Magistratu prośbę o oddzielenie i oddanie klucza do jednej z hal w straźnicy na rekwizyta pożarne, ażeby w każdej chwili była pewną, że sikawki będące jej własnością stoją zawsze do dyspozycyi, a nie jak ostatnią razą, że nawet sikawki na miejscu nie zastała, gdyż taki był rozkaz pana naczelnika miejskiej straży. Równie ma prosić straż ochotnicza o stałego trębacza, który pożar z straźnicy oznajmiać będzie.

**Ogień.** Dnia 30 stycznia o godzinie 7. rano zapaliła się wskutek nader wadliwie zbudowanego pieca budka drewniana, która w niewytłomaczony sposób znalazła się w rejonie budynków ogniotrwałych jakby dla ironii ustawy budowlanej na drodze prowadzącej do baraków 10 pułku piechoty tuż przy sąsiednich drewnianych parkanach i szopach.

Ogień, który bardzo łatwo mógł przybrać większe rozmiary ugasiło pogotowie miejskiej straży pożarnej.

Dnia 31 stycznia b. r. ugasiła straż pożarna ogień kominowy w barakach 10 p. p.

Baczność strażacy! codziennie ogień !!

**Pierwsze półrocze roku szkolnego 1895** zakończono w śródę rozdaniem świadectw i zawiadomień szkolnych w wszystkich tutejszych szkołach. Spoglądając na liczne bardzo zafrasowane i smutne miny, możnaby wnioskować że wynik półrocznej pracy nie był bardzo zadawalniający.

**Towarzystwo amatorskie** pod dyrekcyą tak wielce zasłużonego około podniesienia i rozwoju tegoż p. Rohma urozmaiciło nam w niedzielę życie karnawałowe. Odegrano dwie jednoaktówki komedyjki pod tyt. „Albo niebo albo piekło“ i „Po wystawie paryskiej“. Gra naszych amatek i amatorów zachwyciła słuchaczy, którzy też nie szczędzili oznak swego zadowolenia darząc grających hucznymi oklaskami. Po przedstawieniu rozpoczęła się nader ochocza zabawa z tańcami. Do karyla stanęło 48 par. Tak pełnego życia już dawno nie widzieliśmy w sali kasynowej i dla tego też sądzimy, że i sobotnia t. j. w dniu 2 lutego na cele założycie mającej ochronki w Jarosławiu urządzona zabawa tak pod względem zabawy jak i materyalnym niezwykle się powiedzie.

**Ks. Leon Pastor,** poseł do Rady państwa, złożył dzisiaj w obec wyborców w sali radnej Magistratu sprawozdanie z swej działalności.

W przyszłym numerze podamy bliższe szczegóły.

**Nadesłane.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.



Przy zakupie wody trzeba zważać na znak powyższy na korku wypalony jakoteż na etykietę opatrzoną czerwonym orlem, która to etykieta służy jako marka ochronna przeciw tak licznemu fałszowaniu

Mattoniego wody gieshüblerkiej.

**! Na karnawał !**

Zakład  
Ogrodniczo-Handlowy  
**Józefa Łazarskiego (Junior)**  
w Tarnowie ul. Lwowska  
poleca  
**Bukiety i Bukieciki**  
kotyliionowe, ręczne, balowe, weselne, gratulacyjne i t. p.  
z kwiatów świeżych i suszonych w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych.  
Polecając się łaskawej pamięci Szan. P. T. Publiczności kreślę się  
Z poważaniem  
**Józef Łazarski Jun.**

**KANADA.**



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodźstwa jak Kanada, w 12 lub 14 dniach do osiągnięcia.  
— Zdrowy klimat. —  
Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela każdemu osiedlającemu się  
**wolne posiadłości gruntowe** w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus. Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wysła najchętniej  
**M. Morawetz, Hamburg,**  
Bergerstraße 1.  
przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedient okręgowy.

Rok założenia 1884.

**A. TUMIDAJSKI**  
w Jarosławiu  
Handel towarów korzennych  
WIN I DELIKATESÓW.  
Wszelki wybór Kawy Ceylon Jawy złotej, Mocci arabskiej, Perłowej, Cuba.  
Zastępstwo sprzedaży Herbaty karawanowej słynnej firmy  
**POPOWA Z MOSKWY**  
paczki 1/2 fnt. 1/4 fnt. 1/8 fnt.  
Esencja herbaciana z Rumem,  
Stare Wina Tokajskie i Miody  
Porter Angielski w oryginalnych butelkach  
Piwo Pilzneńskie  
Gruszki i Jabłka Tyrolskie, Szproty Biklinki, Flundry, Śledzie łososiowe. Kawior Astrachański. Łosoś i Węgorz marynowany.  
4- i 20-centówki przyjmuje przez cały rok 1895.

Najsmaczniejszy, jedynie zdrowy, a zarazem najlepszy dodatek do kawy jest | Jedyny, zamiast kawy, napój zdrowy, niewiastom dzieciom i chorym przez lekarzy polecony:

# KATHREINER

## KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA

Czysty produkt naturalny w całości ziarnach. Falszowanie więc przez dodanie przysmaczków wykluczone.

Dostac można wszędzie:  $\frac{1}{2}$  Kilo 25 cent. (50 l.)

Przeostrogą: Żądać i brać tylko oryginalne pakiety, z napisem: „Kathreiner”

8 ZŁOTYCH MEDALI

1891-1894

DIPLOM HONOROWY



Odpowiednio obliczony kapitał na pokrycie (Rezerwa przemij) dla wszystkich przez nas zawartych w Austrii ubezpieczeń, wykazał na rok 1893 przyrost 480.000 koron i jest obecnie złożony w wysokości 1,021.124 koron w c. k. Minister. urzędzie płatniczym we Wiedniu

## „THE MUTUAL”

największe i najbogatsze Towarzystwo ubezpieczeń na świecie.

Maątek 967  $\frac{1}{2}$  miliona franków.

Reprezentacya dla Jarosławia i okolicy u aptekarza Józefa Rohma.

Ceny niższe o 15%

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział kraj. we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze i siciarskie.

tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurdy do wybijania

Wszelkie wyroby ozdobne jak to: nakrycia salonowe na stół, franki do okien, siatki do łóžeczek dzieciennych, torebki myśliwskie hamaki sieci do połowania, sieci na konie od much i śniegu itp. wykonane bywają starannie na osobne zamówienia. Towarzystwa posiadają swe składy komisowe: we Lwowie; Centralny Bazar krajowy; w Przemysłu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar towarz. handlowego; w Łancucie Towarzystwo produkcyjne i handlowe; w Dębicy Towarzystwo handlowe; w Tarnowie handel p. Antoniego Świdarskiego

—Cenniki gratis i franko.—

Ks. Leon Pastor.

Dyrekeya:

Marceli Świechowski.

## JULIAN STRZELECKI

### MAGAZYN JUBILERSKI

we Lwowie, Rynek L. 45

poleca wszelkie wyroby ze srebra, złota i drogich kamieni. mianowicie: brosze, kółczyki, branzolety, pierścionki, guziki, spinki, agraty, zastawy stołowe srebrne, tace, cukierniczki, sztuce, noże, łyżki, widelce; tudzież serwisy herbaciane i kawowe z pierwszorzędných fabryk zagranicznych.

Magazyn ten, od pół wieku z rzetelności i smienności swej znany, poleca też

własną pracownię wszelkich naprawek i reperacyj.

Wykonuje także wszelkie do użytku kościelnego potrzebne przedmioty, jako to: monstrancye, kielichy i t. p. podług najnowszych rysunków, używane zaś odzłaca i odsrebrza po cenach miernych.

Posiada również jedyną w Galicyi Reprezentacyę wyrobów CHRISTOFLA Z PARYŻA słynnych srebier chińskich po cenach fabrycznych.



Marka ochronna. **WALCIELSKIE** krople żołądkowe

Marka ochronna. **WALCIELSKIE** krople żołądkowe

Stworzone w aptece pod Antiołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa), stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zapakowane są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem. Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane. Prawdziwe **Walcieleskie krople żołądkowe** są do nabycia w Jarosławiu w aptece Ludwika Wiślockiego — w Białym w apt. A. Brzesa — w Dobromilu w apt. A. Grotowskiego — w Dynowie w apt. Frischmana — w Kanczudzie w apt. R. Hegera — w Leżajsku w apt. E. Denkera — w Łisku w apt. J. Moszczyńskiego — w Nizankowicach w apt. Włodzimierskiego — w Pruchniku w apt. J. Pietraczka — w Przemysłu w apt. W. Nahlka i A. Mankowskiego, J. Maszewskiego, Z. Kalkiego, Lepiankiewicza — w Przeworsku w apt. F. Swiatkowskiego — w Radowym w apt. M. Świechowskiego — w Rozwadowie w apt. W. Grabowskiego — w Rzeszowie w apt. A. Karpińskiego i w aptekach Kalinowskiego i Pronia — w Sanoku w apt. F. Ciali — w Sieniawie w apt. A. Mankowskiego — w Sokółowie w apt. A. Danczaga — w Staromieście w apt. W. Palucha — w Tyczynie w apt. A. Rożnowskiego — w Ulanowie w apt. J. Wronskiego — w Ustrzykach w apt. Alf. Jastrzębskiego — w Żółty w apt. J. Biesiadzkiego.

## Pierwsza Galicyjska Spółka Importu węgla kamiennego we L w o w i e

utrzymuje na składzie w Jarosławiu koks, węgiel kamienny i drzewo opałowe w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych. Blizsza wiadomość w aptece Ludwika Grzymały Wiślockiego.